

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 6-7



Partner wydania

Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Dzieła światowej marynistyki

ENERGA
GRUPA ORLEN

▶ Str. 8

SPORT W SZKOLE

▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 770 | 23.06.2023 r. ISSN 2544-2864

Tajemnica podróży Tuska - co Karnowski zamierzał

Tajemnice podróży Donalda Tuska na poświęcony pamięci Pawła Adamowicza wieczorny wiec 14 stycznia 2019.

▶ Str. 2

Epidemia trwa

Rozmowa z dr n. med. Leszkiem Mierzejewskim, specjalistą kardiologiem

▶ Str. 4

Lechia czy totolotek?

Lech Kulwicki, legendarny kapitan biało-zielonych komentuje niepokojącą sytuację w Lechii Gdańsk po degradacji z ekstraklasy.

▶ Str. 10

zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeże24.pl**

Wizja sportu...



- Sponsoring sportu zawsze się opłaca, bo sport nierozzerwalnie łączy się ze społeczną odpowiedzialnością biznesu - mówiła Adrianna Sikorska, Wiceprezes Zarządu ds. Komunikacji ENERGA Grupa ORLEN

▶ Str. 4

Posterunek Straszyn



Donald Tusk na wiecach przechodzi sam siebie. Jego strategia mówienia wszystkiego co mu ślina na język przyniesie byle uderzyć w PiS przynosi jeden efekt. On sam twierdzi,

że sondażowy. - Więc mamy powód do satysfakcji. W ciągu dwóch lat osiągnęliśmy skok o 16 procent - twierdzi szef KO. Tylko to nie prawda. Owszem biorąc pod uwagę średnią badań opinii publicznej można powiedzieć, że ugrupowania Tuska zyskało w ostatnim czasie 2-3 punkty, ale nie kosztem Prawa i Sprawiedliwości - partii, której notowania są stabilne, tylko głównie ekipy Hołowni z Polski 2050 połączonej z PSL-em. Czyli nic w przyrodzie nie ginie i na jedno wychodzi, co w ogólnym rozrachunku niewiele zmienia. Ale to małe kłamstewko w porównaniu ze stekiem innych znacznie poważniejszych. Nie starczy miejsca, żeby przytoczyć wszystkie. Skupię się więc na dwóch - ostatnio najpoważniejszych. - Jestem w tym kompetentny - uważa Tusk. - Nikt do Polski nie miał zamiaru przysyłać na siłę nawet jednego

migranta czy uchodźcy. To Polska otrzymała zapisy w tych europejskich projektach, umożliwiające, choćby w związku z presją migracyjną z Ukrainy, zwalniające Polskę z jakichkolwiek obowiązków związanych z mechanizmem relokacji. Oni robią referendum na temat, który został rozwiązany, też z udziałem zresztą ich urzędników, bo to się działo też w ostatnich latach - dzieli się bajką „z mchu i paproci” ze swoim elektoratem na kolejnym wiecu. Jednak każdy choć trochę interesujący się problemem nielegalnej imigracji wie,

Potrzebny egzorcysta

że tzw. Pakt Migracyjny proponowany przez Brukselę sprowadza się do przymusowej relokacji nadwyżki przybyśców z Południa, a które państwo odmówi zapłaci 20 tys. euro za każdego nieprzyjętego. To twardy fakt, którego przewodniczący KO nie dostrzega. Podobnie jak w sprawie Turowa

także łże jak najęty. Zdaniem Tuska „doprowadzono Turów na skraj katastrofy. Po tym co zrobili, było ciągle dużo rozwiązań, które pozwoliłyby na wyjście z tego zakrętu (...) nic nie zrobili, jedynie weszli w konflikt z Czechami, Niemcami, całą UE o sprawę, którą można było rozwiązać”. Konflikt z Czechami wygasł po zmianie władzy w Pradze i zostali Niemcy, którzy promują swoje 7 elektrowni kosztem Turowa. A tłum, który tego słucha „otwiera gęby i łeb zadziera”, spijając słowa z ust lidera. Jedna rzecz się Tuszkowi udało i to jest ta, o której wspominałem na początku felietonu. Tak podkreślił emocje kłamiąc jak najęty, że ludziska wyłączyli myślenie i w swoim zaciętrzewieniu klaszczą z zachwytem. Tylko problem polega na czym innym. Przed nami jeszcze ponad 3 miesiące kampanii, a samozwańczy szef opozycji nie wypowiedział jeszcze ostatniego kłamstwa. Nienawiść wzrasta elektorat został zabetonowany. Tylko patrząc na to z innej strony skala łgarstw padających z usta Tuska jest tak wielka, że nowy szef kampanii PiS Joachim Brudziński postawił trafną diagnozę - Tutaj jest potrzebny albo egzorcysta, albo lekarz określonej specjalizacji. Polacy mają prosty wybór: albo partia programu, albo partia złych emocji, której lider jest wręcz opętany tymi złymi emocjami, złą energią.

Andrzej Potocki

F(ig)raszka

Wszędzie życia jest
poprawa
Gdańsk, Wrzeszcz czy
Warszawa
Ścisk w hotelach, w
sklepach tłok
i tak już kolejny rok
Skoro słońce i upały
po co szukać dziury w
całym

Liczba

2 800 zł

delegacja zagraniczna
Moniki Chabior,
wiceprezydent Gdańska

3 047 zł

delegacja zagraniczna
Piotra Lorensa, architekta
Gdańska

5 034 zł

delegacja zagraniczna
Mariusza Czepczyńskiego,
doradcy prezydent Gdańska

Cytat tygodnia

Współpraca rządu i samorządu
wygląda dobrze(...) Gdańsk
to jeden z nielicznych
samorządów, które nie
artykułują tego, jakie to ma
znaczenie dla poprawy życia
w Trójmieście - **Dariusz
DRELICH, wojewoda
pomorski, w rozmowie z red.
Jarosławem Popkiem.**

- Bez zbudowania potężnego
koncernu multienergetycznego
(PKN Orlen - red.) na dobrą
sprawę nie byłibyśmy w stanie
udźwignąć tych wyzwań,
które stoją przed energetyką -
**Jarosław WRÓBEL, prezes
Energi Obrót, w rozmowie z
red. Jarosławem Popkiem.**

- Jeśli spojrzymy na to, co się
działo w obecnej kadencji
Andrzeja Dudy, to nigdy
żaden prezydent takiego
zainteresowania ochroną
zdrowia nie wykazywał - **prof.
Piotr CZAUDERNA, szef
Katedry i Kliniki Chirurgii i
Urologii Dzieci i Młodzieży
GUMeD-u, w rozmowie z red.
Andrzejem Urbańskim.**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Tajemnica podróży Tuska - co Karnowski zamierzał

Tajemnice podróży Donalda Tuska na poświęcony pamięci Pawła Adamowicza wieczorny wiec 14 stycznia 2019.

Czy Jacek Karnowski i Paweł Graś mogli przekroczyć swoje uprawnienia przy próbie organizacji nagłego przyjazdu przewodniczącego Rady Europejskiej z Brukseli do Gdańska?

Zdaniem CBA, które zawiadomiło Prokuraturę Okręgową w Gdańsku, 14 stycznia 2019 mogło dojść do naruszenia art. 271 KK. Prokurator Agnieszka Barbarowicz dochodzenie umorzyła, ale dziennikarzom Radia Gdańsk i Gazety Gdańskiej, odmówiła dostępu do akt postępowania, gdyż "ujawnienie w tym trybie okoliczności dotyczących życia prywatnego określonych osób, a także ujawnienie danych osobowych, w tym danych zagrożających gwarantowanym wolnościom i prawom".

Tymczasem z odpowiedzi, która dziennikarze otrzymali na pytania przesłane w trybie prawa prasowego od prok. Grażyny Wawryniuk, rzeczniczki prokuratury, zdaje się wprost wynikać, że nie o życie prywatne osób publicznych chodzi w piśmie CBA, a o czynności podejmowane przez te osoby w związku z pełnioną funkcją publiczną. Pytania dotyczyły organu powiadamiającego, treści zawiadomienia, ewentualnych podejrzeń CBA, podejmowanych czynności, czy na przykład wzywano jako świadków w sprawie Jacka Karnowskiego - prezydenta Sopotu, Aleksandrę Dulkiwicz - prezydent

Gdańska, Piotra Grzelaka - jej zastępcę, Donalda Tuska - szefa RE, Pawła Grasia, doradcę z jego biura, czy wydawano decyzje o zatrzymaniu kogośkolwiek lub postawieniu zarzutów?

W przeciwieństwie do prok. Barbarowicz, która wycenia prywatność J. Karnowskiego czy P. Grasia jako dobro wyższego rzędu niż prawo obywateli do informacji publicznej, prok. Wawryniuk wyjaśnia, że chodziło o "podejrzanie popełnienia w dn. 14.01.2019 czynu z art. 271 kk przez funkcjonariusza publicznego z Sopotu", którego jednak prok. Barbarowicz nie przesłuchała, podobnie jak żadnej z wymienionych osób, choć, według informacji, które trafiły do dziennikarzy, w zawiadomieniu CBA takie sugestie czy rekomendacje miały zostać zawarte.

Według oficjalnego komunikatu prokuratury, śledztwo o sygnaturze PO I Ds98/2019 wszczęto z zawiadomienia prokuratury na podstawie ma-



teriałów nadesłanych we wrześniu 2019 przez CBA, ale "nie zgromadzono materiału dowodowego dającego podstawy do postawienia komukolwiek zarzutu popełnienia przestępstwa". Decyzje o umorzeniu podjęto niespełna rok później, w lipcu 2020 roku.

14 stycznia 2019 roku na Długim Targu odbył się wiec Gdańszczan poświęcony pamięci zamordowanego prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza. Wziął w nim udział Donald Tusk, który z przedproży Dworu Artusa krótko przemawiał do zgromadzonego w zadumie tłumu. W oficjalnym kalendarzu przewodniczącego Rady Europejskiej nie ma tego dnia żadnej wzmianki o jego wyprawie do Gdańska. Dopiero 19 stycznia jest oficjalna informacja o służbowym wyjeździe na pogrzeb.

Według rzeczniczki Kathariny Pauli, przewodniczącej Rady Europejskiej prawo do korzystania z samolotu przysługuje z racji pełnienia funkcji lub wykonywania obowiązków protokolarnych; tylko w przypadku braku lotów komercyjnych może korzystać z przelotów wynajętymi taksówkami lotniczymi.

Według nieoficjalnych, bo oficjalne prok. Barbarowicz zamknęła dla opinii publicznej, ustaleń dziennikarzy, to właśnie sposób organizacji przyjazdu D. Tuska z Brukseli do Gdańska, zainteresował CBA.

Z uzyskanych droga operacyjną materiałów wynikało, że Paweł Graś i Jacek Karnowski mieli zastanawiać się na wystosowaniem oficjalnego zaproszenia dla D. Tuska, co mogłoby ułatwić organizację i sfinansowanie jego nagłego przyjazdu 14 stycznia na wiec pamięci do Gdańska. W tej sprawie, ze względu na Gdańsk jako miejsce spotkania, J. Karnowski miał się kontaktować najpierw z Aleksandra Dulkiwicz, a potem z Piotrem Grzelakiem. Przebieg tych rozmów, ich soczysty język i argumenty, których używano, pozostaje pod ochroną przepisów kodeksu postępowania karnego.

Ostatecznie samolot z D. Tuskiem dotarł do Gdańska. Pozostaje otwarte pytanie jak niedostateczny materiał dowodowy w tej sprawie zgromadziła prokuratura, jakie przeprowadzono czynności wobec funkcjonariusza publicznego z Sopotu, jaki charakter miał przelot przewodniczącego Rady Europejskiej i kto i na jakiej podstawie rozliczył jego koszty.

- Wydaje mi się, że ta sprawa powinna zostać publicznie wyświetlona, choćby z tego powodu co politycy PO wygadują w trakcie tej kampanii. Trzeba będzie zwrócić się do prokuratora krajowego o ujawnienie akt z postępowania przygotowawczego - mówi Kazimierz Smoliński, poseł PiS, członek KRS.

(GG,RG)

Antykwariat Rejs poleca

„Polityczny atlas kieszonkowy” Eugeniusza Romera to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

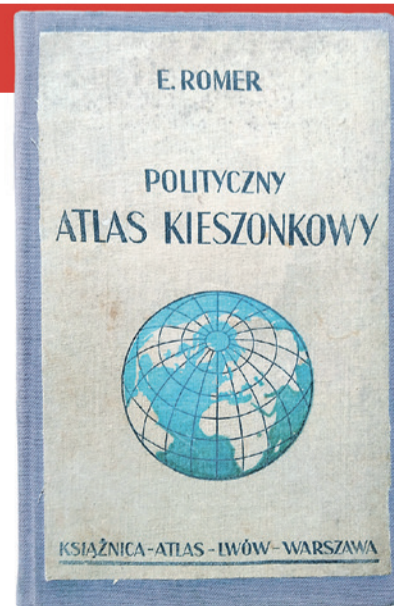
Eugeniusz Romer to żyjący w latach 1871-1954 geograf, kartograf i geopolityk, twórca nowoczesnej kartografii polskiej i współzałożyciel wydawnictwa „Książnica-Atlas”, encyklopedysta, profesor Uniwersytetu Franciszkańskiego i Jana Kazimierza we Lwowie oraz profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był on geografem wszechstronnym. Stworzył liczne prace z zakresu kartografii, klimatologii, geomorfologii i dydaktyki geografii, lecz światową sławę uzyskał jako kartograf.

Wkrótce po wybuchu I wojny światowej opracował wielki atlas ziem polskich pod nazwą „Geograficzno-statystyczny atlas Polski” przedstawiający obraz całej Polski pod każdym względem - fizjograficznym, narodowościowym, gospodarczym i kulturowym co miało ogromne znaczenie dla przyszłych pertraktacji pokojowych w sprawie

przyszłych granic odrodzonej po zaborach Polski.

W grudniu 1918 roku Romer wraz z profesorem Janem Czekanowskim wyjechał do Paryża gdzie do połowy października następnego roku pracował jako ekspert do spraw geograficznych i przy delegacji polskiej na paryskiej konferencji pokojowej. Szczegółowy przebieg tych prac przedstawił w zredagowanym później „Pamiętniku paryskim”.

„Polityczny atlas kieszonkowy”, który proponujemy naszym czytelnikom to drugie wydanie tej publikacji z 1937 roku. Atlas składa się z dwóch części. Fragment główny stanowią tablice z 38 barwnymi mapami polityczno-topograficznymi i trzy tablice flag. Druga część to 26 czarno-białych tablic przedstawiających najważniejsze, uogólnione dane dotyczące całokształtu zjawisk związanych z działalnością przy-



rody i człowieka.

Serdecznie polecam nie tylko pasjonatom geografii i bibliofilom.

Często nie zdajemy sobie sprawy jak atlas geograficzny, dzieło zdawać by się mogło bezduszne, może pobudzić do zadumy i refleksji.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Rozdano tradycyjne nagrody Pracodawców Pomorza. Prestiżowy „Złoty Oxer” trafił do właścicieli „Satela”, Ireneusza Kowalika, Grzegorza Tutkowskiego i Leszka Polakiewicza.

Przyznawaną przez Gdański Urząd Pracy nagrodę dla pracodawcy metropolitalnego odebrał w imieniu firmy Porta KMI Poland dyr. **Grzegorz Białczek**. Cieszy wyróżnienie dla założonego w 1983 roku w Skórczu „Iglotexu” w kategorii firm zatrudniających poniżej 250 pracowników. Odbudowa zakładu po pożarze z zachowaniem kultury środowiska pracy to gigantyczny sukces założyciela spółki, przewodniczącego jej rady nadzorczej, **Tadeusza Włodarczyka**. Za wspieranie gdańskiej kultury nagrodę otrzymał Krzysztof Krempeć, prezes Mercoru, a nagrodą Primum Cooperatio za współpracę nauki i biznesu wyróżniono b. rektora PG prof. **Henryka Krawczyka**.

Gośćmi honorowymi gali byli aktorka **Dorota Kolak** i rzecznik praw obywatelskich **Mariusz Wiącek**.

Zmarł **Andrzej Młot** (77 l.), członek rady programowej Radia Gdańsk nie tylko obecnej kadencji, przewodnik PTTK, polityk ZSL i PSL przez wiele lat aktywny uczestnik wydarzeń miejskich, b. wiceprzewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Gdańsku w l. 1984-88, przez kilka lat prezes Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, absolwent prawa UG. Mimo że PSL w polityce gdańskiej nie ważył znaną, Andrzej Młot, dzięki osobistej energii, talentom komunikacyjnym, wiedzy zapewniał ludzkom poczucie obecności w sprawach Gdańska. Podejmował się różnych misji politycznych, wspierał konstrukcje polityczne niekoniecznie oczywiste, a jego zdaniem obiecujące. Po wydarzeniach 2012 roku, gdy PSL było gdańską siedzibą partii, zajął bardzo krytyczne stanowisko wobec decyzji władz swojego ugrupowania i stopniowo ograniczył aktywność skupiając się na pracy w klubie gdańskich przewodników im. Jerzego Szukalskiego, wieloletniego dyrektora Instytutu Geografii UG.



Wspieramy
polskie rolnictwo

Napędzamy
polską gospodarkę

Produkujemy
polską żywność

**Tak stworzymy
Krajową Grupę Spożywczą S.A.**

www.kgssa.pl

Wizja sportu...

- Sponsoring sportu zawsze się opłaca, bo sport nierozdzielnie łączy się ze społeczną odpowiedzialnością biznesu - mówiła Adrianna Sikorska, Wiceprezes Zarządu ds. Komunikacji ENERGA Grupa ORLEN

Czy finansowanie sportu jest opłacalne dla biznesu? Na ten temat dyskutowali zarówno przedstawiciele sponsorów, jak i sportowcy: Adrianna Sikorska – Wiceprezes Zarządu ds. Komunikacji ENERGA Grupa ORLEN, Partnera Strategicznego Forum Energa SA, Kornel Eljaszewicz - Dyrektor Departamentu Partnerstw i Eventów Totalizatora Sportowego Sp. z o.o., Partnera Głównego Forum, Zbigniew Leszczyński - Członek Zarządu ORLEN Unipetrol RPA s.r.o. ORLEN Unipetrol, Partnera Głównego Forum, Bogusław Witkowski - Prezes Pomorskiego Związku Żeglarskiego oraz Prezes Zarządu Basketball Investments S.A. VBW Arka Gdynia VBW Arka Gdynia, Marcin Białas - Prorektor ds. Rozwoju i Współpracy z Zagranicą Akademii Wychowania Fizycznego w Gdańsku, Piotr Myszkowski - żeglarz, reprezentant Polski w windsurfingu, Michał Listkiewicz - były sędzia międzynarodowy i Prezes PZPN, aktualny prezes tenisa.

Moderatorem panelu była: Agnieszka Zaręba - dzienni-

karka ekonomiczna, redaktor w „Forbes Women” Forbes Women Polska i RadioZet.

- Sponsoring sportu zawsze się opłaca, bo sport nierozdzielnie łączy się ze społeczną odpowiedzialnością biznesu. Energa z Grupy ORLEN wspiera nie tylko profesjonalnych sportowców, ale również projekty sportowo-edukacyjne - mówiła Adrianna Sikorska, Wiceprezes Zarządu ds. Komunikacji ENERGA Grupa ORLEN, Partnera Strategicznego Forum. - Od roku 2018 jesteśmy głównym sponsorem reprezentacji Polski Amfotolu. Wspólnie osiągnęliśmy już sukcesy. A przeżycia i emocje podczas tych meczów są dla mnie niebywałe. Jeszcze żadne zawody nie wywarły na mnie takich doznań - zakończyła wiceprezes Energi SA.

- Bardzo trudno osiągnąć sukces sportowy bez wsparcia sponsorów - dodał Piotr Myszkowski - czołowy polski windsurfer, ambasador projektu Drużyna Energi.

- Wsparcie biznesu dla sportu jest kluczowe - dodał Michał Listkiewicz, wiceprezes Polskiego Związku Tenisa.



- Jednak uwierzcie państwo, że pasja jest najważniejsza. Znałem osobiście wielkich polskich sportowców. Irena

Szewińska, Jerzy Kulej i Włodek Lubański mówiąc o swoich wynikach i zmaganiach nigdy nie mówili o pieniądzu. Za-

pewniam wszystkich, że nikt dzisiaj nie jest w stanie namówić na przykład Roberta Lewandowskiego i Ię Świętek

o zakończeniu kariery kosztem super dobrego zainwestowania ich finansowych zdobyczy.

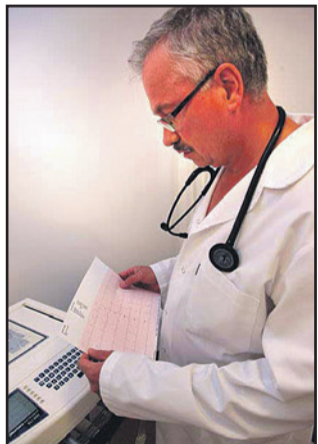
POPI

Epidemia trwa

Rozmowa z dr n. med. Leszkiem Mierzejewskim, specjalistą kardiologiem

- Czy Polacy mają zdrowe serca?

- Choroby serca są związane z chorobami układu krążenia, tego nie należy rozdzielać. Na całym świecie łączy się choroby serca i układu krążenia. Jeżeli chodzi o zapadalność na choroby układu krążenia, w tym zawał serca, udar mózgu, należymy ciągle do czołówek europejskiej. Mamy największe współczynniki zapadalności i śmiertelności. Od lat sytuacja jest podobna. Sporo się zmieniło na lepsze, ale dużo więcej zrobiono w innych krajach, więc ciągle jesteśmy na szarym końcu. Mamy ambicje porównywać się pod względem stanu życia, zdrowotności z wysoko rozwiniętymi krajami – jak Francja, czy Niemcy. A – według statystyk – możemy porównać się tylko z Rumunią. Chodzi oczywiście o liczbę zachorowań, śmiertelność. Choroby układu krążenia są w Polsce na pierwszym miejscu jeżeli chodzi o śmiertelność, przed nowotworami. Na dziedzinę zgonów sześć jest z powodów naczyniowych na sku-



tek chorób układu krążenia - zawału serca i udaru mózgu. Czyli ta epidemia ciągle trwa, chociaż zdecydowanie jest lepiej aniżeli kilka lat temu. - **Przyczyny tego stanu rzeczy są zapewne złożone.**

- Podstawową przyczyną chorób serca i układu krążenia jest przede wszystkim styl życia. Mam na myśli nawyki żywieniowe – tłusta, wysokokaloryczna dieta. Rosnąca nadwaga, wynika z amerykańskiej stylizacji życia – spożywanie fast foodów, napojów gazowanych powodują otyłość sodową. Palenie papie-

rosów, to ciągle dominujący problem, niestety, wśród ludzi młodych widzimy coraz więcej palących papierosy. Obserwuje się nietolerancję palaczy względem ludzi niepalących. Na przykład jest kilka osób palących, jedna niepaląca wstydzi się zwrócić uwagę, bo tamci zachowują się jak przysłowiowi terroryści. I oczywiście czynniki ryzyka wynikające z dodatkowych chorób, takich, jak: nadciśnienie, cukrzyca. Również hipercholesterolemia.

- **Coraz więcej osób ma nadciśnienie tętnicze.**

- Nasze społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że w 38 milionowym społeczeństwie ponad połowa ludzi ma podwyższone wartości ciśnienia. Mówimy o dorosłych, jeżeli chodzi o dzieci problem nie jest dokładnie zdiagnozowany, najczęściej zaczynamy się interesować zdrowiem gdy jest już ktoś dojrzały fizycznie, czyli powyżej 16 roku życia. Badania wskazują, że prawie 20 mln. ludzi w Polsce ma podwyższone wartości ciśnienia. To bardzo

dużo. Z tego tylko połowa o tym wie. Wynika to również z niewiedzy, bo wielu ludzi myśli, że wraz z wiekiem ciśnienie może rosnąć, że jeżeli ktoś ma na przykład 50 lat, to może mieć ciśnienie 150 milimetrów HG. Bez względu na wiek ciśnienie powinno być optymalne, to znaczy 110 -120 na 70 – 80 milimetrów HG. Nadciśnienie jest jednym z czynników ryzyka choroby wieńcowej i udaru mózgu. A więc podsumowując, na nasze zdrowie wpływa: styl życia – dieta, palenie papierosów i waga, następnie zaburzenia lipidowe, zaburzenia glukozy czyli węglowodanowe i podwyższone ciśnienie tętnicze krwi.

- **Kiedy należy udać się do kardiologa?**

- Moim pacjentom zawsze mówię, że mają przyjść wtedy, kiedy jest wszystko dobrze. A po co? Po to, żeby dalej było dobrze. Lepiej przyjść do kontroli, niż mają przywieźć do szpitala na ostry dyżur. Każdy, kto ma samochód i jest termin przeglądu, rzuca wszystko i idzie

na przegląd. Zapominamy, że my podobnie działamy jak maszyna, tylko doskonale zorganizowana i pewne elementy są zużywalne. Najbardziej zużywalnym elementem może być układ krążenia. A więc - jeżeli nie ma żadnych dolegliwości - raz w roku powinniśmy pójść do lekarza, lekarz ogólny wyczuje czy sobie sam z tym poradzi, czy nie. W Polsce kontakt z kardiologiem, niestety jest przez lekarza rodzinnego. Prawda jest taka, że w okresie tej epidemii chorób układu krążenia pacjent powinien mieć możliwość dotarcia do kardiologa bez żadnego skierowania jak np. do onkologa. Kardiologowi wystarczy postawić tylko kilka pytań, posłuchać serca, zrobić EKG, zmierzyć ciśnienie i zobaczyć wyniki badań laboratoryjnych i powie prawie wszystko na temat aktualnego stanu układu krążenia. - **Jak się zorientować, że z naszym zdrowiem zaczyna być coś nie tak?**

- Trzeba kontrolować, czy tolerancja wysiłku jest taka, jak zwykle. Na przykład ktoś

mieszka na pierwszym piętrze, czy tak samo wchodzi bez zadyszki, jak to było rok, dwa lata temu, czy nagle spadła kondycja? Czy następują objawy zmniejszonej kondycji, czyli duszności przy wysiłku, bóle zamostkowe przy wysiłku? Czy jazda rowerem przynosi przyjemność, czy jednak dyskomfort? Gdy obserwuje się spadek kondycji natychmiast trzeba zgłosić się do kardiologa. Powinniśmy mierzyć sobie ciśnienie. Każdy ma dostęp do ciśniomierza, nie musi kupować, w każdej aptece nawet może zmierzyć, czy w przychodni. Ale szanujący się człowiek powinien mieć aparat do mierzenia ciśnienia i sobie mierzyć w domu. Podwyższonego ciśnienia najczęściej nie czujemy. Nagłe skoki wzwyż, lub spadki – czujemy. Jeżeli nic się nie dzieje ciśnienie powinno się mierzyć w miarę często. Badać trzeba poziom glukozy i cholesterolu przynajmniej raz w roku.

Katarzyna Korczak
Fot. Maciej Kostun



Nowe Centrum Medyczne PZU Zdrowie Gdańsk Marynarki Polskiej

Szeroki zakres konsultacji lekarskich i badań diagnostycznych w ramach kontraktu NFZ i komercyjnie.

W ramach NFZ:

- ✓ opieka POZ
- ✓ dermatologia
- ✓ diabetologia
- ✓ kardiologia.

Komercyjnie, m.in.:

- ✓ okulistyka
- ✓ ortopedia
- ✓ otolaryngologia
- ✓ badania USG, RTG, EKG.

Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 195

Więcej informacji i umawianie wizyt: **510 202 102**
lub przez portal **moje.pzu.pl**

Opłata zgodna z taryfą operatora



ZDROWIE

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Premier gen. Sławoj-Składkowski podał się do dymisji wobec nieprawdopodobnego stanowiska ks. metropolity krakowskiego Sapiehy P. Prezydent Rzeczypospolitej dymisji nie przyjął

(ch) WARSZAWA, (tel. wł.). W dniu wczorajszym w godzinach po południowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął p. prezesa Rady Ministrów gen. dyw. Sławoja - Składkowskiego, który złożył Panu Prezydentowi swoje podanie o dymisję. Podanie szefa Rządu o dymisję ma treść następującą:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zaszedł fakt NIE WYKONANIA WOLI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ OBYWATELA POLSKIEGO W SPRAWIE KULTU NARODU DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Fakt ten będący OBRAZĄ MAJESTATU RZECZYPOSPOLITEJ zaistniał w czasie mego urzędowania, jako premiera Rządu i faktowi temu nie zdolałem zapobiec.

Proszę posłusznie Pana Prezydenta o niezwłoczne udzielenie mi dymisji ze stanowiska szefa Rządu.

Warszawa, dn. 23 czerwca 1937 r.

(—) Gen. Dyw. Sławoj - Składkowski“.

Powodem, który wywołał to podanie jest list ks. Metropolity Sapiehy z dnia 22 czerwca b. r. do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W liście tym ks. Metropolita wyraża NIEMOŻNOŚĆ ZASTOSOWANIA SIĘ DO ŻYCZENIA PANA PREZYDENTA W SPRAWIE PRZECHOWANIA TRUMNY Z CIAŁEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ DYMISJI NIE PRZYJĄŁ.

Oświadczenie Wydz. Wykonawczego Nacz. Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłosił poniższe oświadczenie:

Dnia 17 czerwca r. b. ks. Metropolita krakowski Sapieha wystosował do wydziału wykonawczego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego pismo, w którym oświadcza, że postanowił przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Wydział wykonawczy Komitetu po otrzymaniu tego listu zwrócił się do ks. Metropolity o nie czynienie tego, gdyż przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów będzie wymagało ponownego przeniesienia jej do innej krypty na czas wykonywania sarkofagu i wreszcie jeszcze ponownego przeniesienia dla ostatecznego złożenia w sarkofagu.

Na pismo Wydziału wykonawczego Komitetu, ks. Metropolita odpowiedział listem z dnia 20 czerwca r. b. oświadczając, że NIE zmienia swego postanowienia przeniesienia trumny Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty.

Wobec tego stanowiska Wydział wykonawczy zwrócił się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który podzielił opinię Wydziału wystosował list do ks. Metropolity prosząc o pozostawienie na miejscu trumny Marszałka Piłsudskiego. Na list Pana Prezydenta

R. P. nadeszła od ks. Metropolity Sapiehy ODPOWIEDZ ODMOWNA.

Wobec tej WRĘCZ NIEPRAWDOPODOBNEJ WIADOMOŚCI I NIEMOŻNOŚCI WYWARCIA JAKIEGOKOLWIEK WPLYWU NA DECYZJĘ KS. METROPOLITY, Wydział wykonawczy

Komitetu stwierdza z całą powagą i naciskiem, że ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZENIESIENIE ZWŁOK Z TRUMNĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO SPADA WYŁĄCZNIE NA KS. METROPOLITĘ SAPIEHĘ, co niniejszym podaje się do publicznej wiadomości.

Narada na Zamku

(ch) Warszawa, 23. 6. (tel. wł.). Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w obecności P. Marszałka Śmigłego - Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja

Składkowskiego, p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, p. ministra spr. zagr. Józefa Becka i p. gen. Wieniawę-Długoszowskiego

Rada Ministrów podzieliła stanowisko p. Premiera

(ch) Warszawa, 23. 6. (tel. wł.). W dniu 23 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem premiera generała Sławoja - Składkow-

skiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym prezes Rady Ministrów poinformował członków Rządu o dalszym przebiegu wydarzeń, związanych

Rząd Chautemps tylko... gabinetem przejściowym Wróżą mu tylko 4 miesiące życia

Paryż (PAT). Prasa i koła polityczne przyjęły nowy gabinet Chautemps wprawdzie bez wielkiego entuzjazmu, ale z poważną ulgą. Komuniści, socjaliści i radykalowie podnoszą z ogromnym zadowoleniem, że „front ludowy” został całkowicie utrzymany i wyszedł cało z ostatniego wstrząsu. Opozycja w gruncie rzeczy jest zadowolona, że upadek gabinetu Bluma, który opierał się na pewnego rodzaju mistyce społecznej, wytworzonej w społeczeństwie, przeszedł bez żadnego poważniejszego

wstrząsu, jakiego się dość powszechnie obawiano.

Jeden z najwybitniejszych publicystów dep. Frossard wskazuje w „Homme Libre”, że gabinet Chautemps jest w stosunku do gabinetu Bluma tym, czym był gabinet Painlevé, po gabiniecie Herriot'a w 1935 r., a więc tylko gabinetem przejściowym.

W kołach dziennikarzy zagranicznych przewidują naogół, że nowy rząd potrwa

ze sprawą przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego. Rada Ministrów wy-



raziła całkowitą jednogłośnieścią poglądów na tę sprawę.

Protest rady miejskiej m. st. Warszawy

WARSZAWA, 23. 6. (PAT). Wczoraj wieczorem w czasie trwania posiedzenia rady miejskiej m. st. Warszawy radny Tomczak zgłosił następującą rezolucję:

„Wobec OBRAZY MAJESTATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ przez ks. Metropolitę krakowskiego, tymczasowa rada miejska m. st. Warszawy obradująca w momencie, gdy nadeszła do sali wiadomość o tym fakcie, postanawia przerwać natychmiast swoje posiedzenie, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko niesłychanemu stanowisku obywatela polskiego w stosunku do NAJŚWIĘTSZYCH UCZUĆ NARODU POLSKIEGO“.

Rezolucji tej radni miejscy wysłuchali stojąc. Po odczytaniu rezolucji posiedzenie zostało natychmiast przerwane.

Warszawa, (PAT). Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich wysłał pod adresem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego następującą depezę:

„W obliczu faktów, obrażających uczucia całego narodu i Majestatu Rzeczypospolitej, legionści stolicy spieszą wyrazić panu Generalowi, jako szefowi rządu wyrazy żołnierskiego posłuszeństwa.“

(—) Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich“.



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

Dzieła światowej marynistyki

Kiedy jeden ze znajomych zapytał mnie czy mógłbym wskazać najlepszych malarzy marynistów na świecie oczywiście potwierdziłem, że bez trudności, bowiem co prawda bardzo subiektywne, ale mam wśród malarzy marynistów takie hierarchiczne uporządkowanie. Tworzyłem je przez lata zainteresowań sztuką, odwiedzaniem muzeów i bywaniem na wystawach.



Iwan Ajwazowski, Sztorm na morzu, reprodukcja - album Aivazovsky, 1980, wyd. Aurora art. publishers, Leningrad



Leon Wyczółkowski, Morze w Połędzie V, 1908, reprodukcja, album Morze w obrazach, artystów polskich XX wieku, Muzeum Narodowe w Gdańsku czerw. - wrzes. 2001

Do dziś pamiętam dwie wystawy, które zrobiły na mnie olbrzymie wrażenie. To wystawa Williama Turnera „Malarz żywiołów” w Krakowskim Muzeum Narodowym w 2011 roku i wystawa obrazów Iwana Ajwazowskiego „Czas i wieczność” w Sopotkiej Państwowej Galerii Sztuki w 2014 roku.

Innym wybitnym artystą którym byłem zafascynowanym jest gdańszczanin Edward Hildebrandt i jego obraz z 1852 roku „Burza na morzu”, dzieło jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie i zawsze, kiedy je oglądam wywołuje we mnie wrażenie niepodważalnej, wybitnej, marynistycznej kompozycji. Scena prześlągnięta romantycznym nastrojem, oparta na efektach gry kolorów, przedstawia walkę z żywiołem morskim w czasie nocnego sztormu. To niewątpliwie dla mnie trzej najważniejsi maryniści, których poznałem wiele lat.

Nie byłbym jednak sobą gdybym nie wspomniał jeszcze o dwóch polskich malarzach, którzy uzupełniają moje wyobrażenie o tych najważniejszych. To Władysław Ślewiński i jego „Fale” namalowane w Bretanii i pejzaże wschodniego Bałtyku Leona Wyczółkowskiego malowane w Połędzie.

Oczywiście dobrych marin jest bez liku, ale te znam doskonale i zachwycam się ich urodą zawsze.

To ciekawe, bowiem morskie pejzaże odgrywały w historii sztuki ważną rolę na rzecz interesu gospodarczego danego kraju i ugruntowywały tożsamość narodową. Dlatego cieszyły się taką popularnością w Wielkiej Brytanii i Holandii, ponieważ oba te kraje zawdzięczały swoje bogactwo i potęgę w panowaniu na morzach i oceanach. Artyści w malowaniu morza mieli zawsze dużo różnych możliwości, bowiem bezmiar przestrzeni i pogoda decydowały o nieograniczonych możliwościach artystycznych dzieła.

I tu warto byłoby wspomnieć o polskiej marynistyce, która w 20-leciu międzywojennym rozwijała się nadszpiekując dobrze z wieloma doskonałymi kompozycjami i wieloma talentami. Przed samą wojną osiągając bardzo wysoki poziom artystyczny. Czego dowodem stało się wielkie zainteresowanie władz państwowych.

Akcje przedwojennej działalności Głównego Zarządu Ligi Morskiej i Kolonialnej zmierzające do powiązania polskich twórców z zainteresowaniem morzem i doprowadzenie do współpracy choćby poprzez organizacje wystaw marynistycznych. Polska idea morska rozpałała umysły obywateli, którzy z wielkim entuzjazmem zaczęli przyjeżdżać na polskie wybrzeże. Marynistyka stawała się coraz modniejsza i wśród polskich artystów wzbudzała duże zainteresowanie. Dziś możemy ocenić jej poziom.

Trzeba przyznać, że początki były trudne, ale dzięki zainteresowaniu dużej rzeszy wybitnych, dobrze wykształconych artystów, bardzo szybko doczekaliśmy się doskonałych ujęć morza, portów, plaż i nadmorskiej przyrody. Pojawili się znakomici artyści polskiego malarstwa, którzy zakochali się w morzu, powstawała interesująca kolekcja polskiej marynistyki, obrazów reprezentujących bardzo wysoki poziom malarski, zaliczany do sztuki „najwyższych lotów”.

Co ciekawe głównym ośrodkiem organizacji wystaw marynistycznych okazała się Warszawa i Kraków. Pierwsza poważna wystawa malarstwa morskiego odbyła się w lutym 1937 roku w warszawskim Towarzystwie Zachęty, natomiast druga we wrześniu i październiku 1938 roku w „Krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych” z udziałem znakomitości polskiej twórczości. W wystawie wzięli udział m.in.: prof. Włodzimierz Nałęcz, Zofia Stankiewicz, prof. Stefan Filipkiewicz, Jaxa Soter-Malachowski, Marian Mokwa, Jerzy Rupniewski, Antoni Suchanek, Franciszek Szwoch, prof. Wojciech Weiss, Waław Żaboklicki, Władimir Hofman, Wojciech Kosak, Michałina Krzyżanowska, Antoni Procajłowicz, prof. Kazimierz Sichulski, Kazimierz Wygrzywalski.

Z roku na rok powstawały nad morzem w rejonie Półwyspu Helskiego coraz liczniejsze pracownie, które stały się stałymi miejscami wypadowymi do odkrywania nowych miejsc malowania. Jak „grzyby po deszczu” powstawały mini kolonie artystyczne w Jastrzębiej Górze, Juracie, Helu, Jastarni, Chłapowie i ta pierwsza w Ostrowie, wsi położonej niedaleko Karwi. Przedwojenni komentatorzy prasowi pisali o uroku i wyjątkowym charakterze polskiego Wybrzeża, że



Eduard Hildebrandt, Po udanym połowie, 1846, ol. pł.

żaden bezduszny obiektyw fotograficzny nie zdoła stworzyć emocjonującego obrazu, jedynie entuzjazm plastyczny malarza zdolny jest wzbudzić zachwyty wyrażony doskonałą formą i barwą. Na ludzką duszę zawsze najmocniej działa czar prawdziwego talentu o niepowtarzalnym wyrazie artystycznym.

Gwoli sprawiedliwości trzeba przyznać, że polska marynistyka rodziła się również nieco wcześniej w małej grupce polskich artystów przebywających m.in. we Francji i to właściwie oni dali skromny początek polskiej marynistyce. Myślę o dziełach: Józefa Pankiewicza, Władysława Ślewińskiego, Tadeusza Makowskiego, Stanisława Witkiewicza i Leona Wyczółkowskiego. Jednak okres międzywojenny dał właściwy impuls temu malarstwu, a polityka państwa wzmocniła zainteresowanie morzem. Niewątpliwie budowa portu w Gdyni miała wielki wpływ na rozwój przedwojennej, polskiej marynistyki, która w pewnym sensie stawała się specjalnością polskiego malarstwa.

Stanisław Seyfried

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza



Latarką w półmrok

Nie mając na biurku nawet szkicu dyrektywy Rady Unii Europejskiej o przymusowej relokacji emigrantów skądkolwiek, kanclerz Angela Merkel ulokowała bez żadnych paszportowo-wizowych ceregieli

1,5 mln osób w swoim państwie prawa i porządku.

Dziś jej następcą, kanclerz Scholz, Niemiec z rodziny wyzwolonej z nazistowskiej opresji, może ich sprzedawać po 22 tys. euro rządowi tych państw, które na tak brawurowy import kapitału ludzkiego się nie zdecydowały, a ochronę nienaruszalności granic zewnętrznych UE, granic swoich państw, podejmowały jako zobowiązania traktatowe i konstytucyjne.

Dla ogółu obywateli Unii Europejskiej alarmująca powinna być sytuacja, że niektórzy liderzy państw wspólnoty, a także część impregnowanej na werdykty demokratyczne administracji brukselskiej, wspomagając krótkoterminowe egoistyczne interesy państw jądra b. EWG - tak naprawdę przygotowują coś w rodzaju kataklizmu społecznego. Różne konsekwencje formalnego przystąpienia instytucji i państw Unii Europejskiej do kolaboracji gospodarczej z organizatorami przemytu ludzi na kontynent europejski wymykają się dotychczas stosowanym reżimom prawnym, administracyjnym, społecznym...

Zanim zinstytucjonalizowany i skomercjalizowany przemysł przemytniczy pojawił się w Kuźnicy i nad Świsłoczą, w drugiej połowie lat 80. ubiegłego wieku, do Moskwy ściągnięto najważniejszych regionalnie funkcjonariuszy PZPR, by wysłuchali wykładu prof. Gieorgija Arbatowa, doradcy Breżniewa, Andropowa, Gorbaczowa o znaczeniu emigrantów z południa jako zapalnika zmian struktur władzy, czynnika politycznej presji i broni miękkiej która może za kilkadziesiąt lat rozstrzygać o kształcie europejskiego porządku.

Nic nie wiadomo, czy takie debaty urządzano dla działaczy SED i FDJ, czy młoda aktywistka Angela Merkel otwierając dworzec w Monachium była tylko pierwszą

naiwną czy pierwszą dobrze wyedukowaną?

Dziś, oglądając przy porannej kawie, obrazki z Lampedusy, Ceuty, Podlasia, łatwo sobie wyobrazić, że dostatek i dobrobyt Europy zbudowany pracą wielu pokoleń, jest silnym magnesem dla kilkuset milionów obywateli z krajów wyeksploatowanych przez kolonizatorów, źle zarządzanych, krajów, które nie radzą sobie z własnym porządkiem, ładem wewnętrznym, gospodarką, strukturą społeczną.

Pytanie, czy Europa akceptując przestępczy w gruncie rzeczy proceder, jest w stanie udźwignąć realizowane nielegalnie oczekiwania jednej piątej świata bez uszczerbku dla kondycji i spójności własnych społeczeństw. Czy poddając się naciskowi fundamentalizmu islamskiego, który sięga po nowe terytoria nie staje się Europa paradoksalnie ofiarą własnego fundamentalizmu praw człowieka, który nakazuje ograniczyć własną przestrzeń wolności tubylców?

Bruksela wspólnikiem szmuglerów?

Wnosząc do debaty i praktyki demokracji referendum, w którym obywatele Polski odpowiedzą na pytanie, czy są gotowi uczestniczyć w tym wielkim niekontrolowanym transferze ludności, motywowanym wyłącznie przesłankami ekonomicznymi -bo w zakresie przesłanek humanitarnych, społecznych, polskie postępowanie nie wymaga żadnej waloryzacji unijnych urzędników-Polska komplikuje strategiczną grę aparatu władzy w Europie. Celując w osłabienie wewnętrznej spójności i... swoistości krajów, jego liderzy łatwiej będą mogli, czego już nie ukrywają majstrując przy prawie weta, kształtować europejski ład na miarę swoich długofalowych interesów. Procedowanie migracyjne, które wyłącza prawo weta pokazuje, że w tej konstytucyjnej sprawie nie mają jasnych intencji.

Każde państwo może przyjmować na swoje terytorium

różnych obywateli, ale żadne państwo nie może być do tego transakcyjnie przymuszane, bo to jest cios w jego suwerenność. A już tym bardziej nie może być przymuszane do tego, aby przyjmować wszystkich którzy próbują dostać się na terytorium suwerennego państwa omijając przejścia graniczne, atakując jego urzędników, wymuszając jego uległość humanitarnym szantażem.

Falsz wybrzmiewa gromko, gdy słyszymy Jana Grabca (PO), który z godnym D. Tuska cynizmem lamentuje, że dla koncernu PKN Orlen konsorcjum koreańsko-hiszpańskie będzie budowało nową część płockiej petrochemii i rzekomo sprowadza do pracy emigrantów z całego świata. Ma to oznaczać jakąś logiczną niekonsekwencję Zjednoczonej Prawicy. Z kolei senator K. Kleina wyznał szczerze w Radiu Gdańsk, że PO ma program gospodarczy, ale go nie ujawni, bo jak ujawni to zdezorganizuje działalność firm.

Brednie, które politycy PO, partii liberalnej „troszczącej się o rozwój polskiej gospodarki” wygłaszają z nabożnym szacunkiem, poddają w wątpliwość ich aspiracje do zarządzania publiczną własnością. Co wielokrotnie udowodnili wyprzedając polskie aktywa-krajowe i gminne.

Kontrakt na konstrukcje dla polskiego koncernu wielkich instalacji w Płocku, podwajając potencjał fabryki i jej technologiczną różnorodność, ma charakter projektu o określonym kalendarzu realizacji. Przez chwile przy jego wykonaniu będą pracowali Filipińczycy, przez chwile Niemcy, przez jakiś czas Koreańczycy, Hiszpanie, Hindusi. Wszyscy, którzy otrzymają legalne pozwolenie na pracę w ramach tego kontraktu będą sprawdzani pod kątem bezpieczeństwa państwa polskiego. Nikt nie wjedzie do Polski przypadkiem, nikt kto jest nielegalnym emigrantem z pontonu czy z bagna z budową tą nie będzie miał nic wspólnego.

Były prezydent Gdańska, Paweł Adamowicz, rekomendując indyjskiej firmie Zensar Tech. budowę siedziby w Gdańsku i fundując z budżetu stypendia dla jej przyszłych pracowników, jedno ze swoich mieszkań jako człowiek przedsiębiorczy wynajął prezesowi firmy z Pune.

Polska tak parcelowana to cały dobytek środowiska, którego Jan Grabiec jest spikerem, a Donald Tusk chce być kustoszem.

Maszerować z nimi?

Marek Formela

Czas Prima Aprilisów

Pierwszy kwietnia dawno minął, ale u nas prima aprilis mamy na codzień. Zawsze zaskakujący, nie zawsze zabawny.

Zaskoczył marsz PO z 4 czerwca, zamierzchły już i niemal zapomniany. Wyszło w Warszawie na miasto tysiące Julek, które potrzebują telefonu z GPSEM, żeby trafić do swego domu na sąsiedniej ulicy, i tysiące starszych, dobrze odżywionych panów o zaciętych emerytur buziach; rozpoczynanych przez dziennikarzy jako bywalcy marszów dawnego SB i MO.

Kto by się spodziewał, że na tym marszu Głównowodzący bezlitośnie wynie swoich koalicjantów? Rozrzewniające były opowieści, jak to Hołownia i Tygrysek przebijali się przez tłumy, jak to nie było autobusu, prawie już witali się z mikrofonem - ale nie dali rady. Nic zresztą dziwnego,



my warszawiacy patrzymy z coraz większym przerażeniem na rozkopywanie całej stolicy przez Głównego Konkurenta. W najbliższym czasie pod kilof idzie Plac Defilad. Pałac, pomnik Starlina, niestety zostawią.

Prawdziwe reakcje na sukces marszowy przyszedł już następnego dnia. Do akcji ruszyły sądy. Wolne sądy, rzecz jasna. Najpierw warszawski wojewódzki uchylił ważność „decyzji środowiskowej” dla kopalni i elektrowni Turów, cokolwiek to znaczy. Tych samych, które dwa lata temu na muszkę wzięła por-

tugalska rzeczniczka TSUE, przywalając nam milion czy ile tam euro dziennie kary. Turów jak się okazuje nadal szkodzi środowisku, dziewięć czeskich i niemieckich kopalni w pobliżu nadal mu nie szkodzi. W drugim wyroku też natychmiastowy zakaz wydobywania, prąd dla ponad 3 mln Polaków można kupić u sąsiadów.

Drugi wolny sąd, Sąd Najwyższy, po prostu umorzył sobie akty łaski prezydenta RP wobec oskarżonych za Platformy szefów służb specjalnych za poprzednich i obecnych rządów PiSu. Odżyły bzdurne twierdzenia, jakoby prezydent złamał rzekomą zasadę ulaskawiania tylko „po prawomocnym wyroku”. Nie ma takiej zasady, art. 139 Konstytucji dotyczy uwolnienia od odpowiedzialności i zarzutu. I SN posłał sprawę w dół do ponownego rozpatrzenia. Znajomy prawnik uciszył

moje zaniepokojenie: co będzie, jak niższy sąd skáže ich np. na więzienie? Nic, powiedział, prezydent ponownie ich ulaskawi.

W sądach, jak wiadomo, nie mają co robić, ale zapachniało puczem.

Następne prima aprilisy przyszedły zza granicy. Tym razem o miłości. Tu Paryż, centrum eleganckiego świata! Zafundował on Francuzom przyjaźń ze szczurami, przemiłymi zwierzątkami, choć płaczą się tysiącami pod nogami, ale są takie zabawne, mają futerko, ogonki itd. Czekamy na pierwsze doniesienia o przypadkach dżumy, ale co tam, międzynarodowa szczepionkowa na pewno poradzi sobie z kolejną plagą. Tu Rzym! Papież Franciszek zgodnie z duchem czasu rozwinął ideę miłości chrześcijańskiej i braterstwa. Znana jest niby od dwóch tysięcy lat, ale tu chodzi raczej o administrowanie miłosier-

dziem. W każdym kraju ma być powołane ministerstwo pokoju i miłości. Urzędy, dyrektorzy, sekretarki, samochody, kierowcy itd.? To trąci Orwelliem, nie Ewangelią.

Mieliśmy więc sprawiedliwość, mieliśmy miłość i braterstwo, teraz solidarność. Czyli tzw. relokacja nielegalnych imigrantów po całej Europie. Niemcy potrzebują rąk do pracy. Nie wiedzieć czemu, zamiast podpisać stosowne umowy i sprowadzić sobie te brakujące sześć milionów Arabów czy Afroamery... hm, Afrykanów, żądają, żeby ci płacili suto przemytnikom, wsiadali na statki, blisko Europy przesiadali się na łódki i pontony, wpadali do wody, i wtedy miękkie serduszka ich wyłowią i podzielą się nimi z pozostałymi krajami Europy. Bo nie tylko korzyść finansowa ma być, ale i wartości europejskie dochowane.

Z dyskusji wynika, że kraje Europy raczej bronią się przed tym rozdawnictwem rękami i nogami, żądając raczej skutecznej walki z przemytnikami, a Polska i kilka ościennych krajów, co lekkomyślnie udzieliły pomocy prawdziwie poszkodowanym, prawdziwym uchodźcom przed wojną, prawdziwym matkom z dziećmi, którym bomby leciały na głowę, muszą i tak jeszcze przyjąć imigrantów z Afryki. Ale co tam. Najwyższą wartością jest człowiek, jak wiadomo. Na pomoc Ukraincom dostaliśmy od UE po 50 czy po 100 euro od osoby. Za odmowę „relokacji” mamy płacić po 22 tys. euro od sztuki.

I tak doszliśmy do wiedzy, że w Europie wysoko ceni się handel ludźmi. Zabroniony przez wszystkie możliwe konwencje cywilizowanego świata.

Prima Aaaaaa....!

Teresa Bochwic

Lechia czy totolotek?

Lech Kulwicki, legendarny kapitan biało-zielonych komentuje niepokojącą sytuację w Lechii Gdańsk po degradacji z ekstraklasy.

- Trudno powiedzieć jak to wygląda w klubie. Przypomina trochę totolotka. Wyjdzie albo nie. Dochodzą informacje, że wszyscy czekają na zaległe pensje bodajże od maja. Licencja na grę w I lidze też jest uzależniona o rozliczenia zaległych poborów dla zawodników, trenerów i pracowników klubu. Wszyscy czekają na obiecane środki od właściciela klubu. Jest obietnica, że w czerwcu wszystko zostanie uregulowane. Został tydzień...

- **Może pozostanie liczyć na jakieś środki z transferów. Podobno są chętni na Conrado, Nalepę, Durmusa i Kaluzińskiego?**

- Zapewne są, lecz powszechnie znane położenie Lechii nie sprzyja także normalnym działaniom transfe-

rowym. Zainteresowane kluby są świadome, że być może za kilkanaście dni lub tygodni każdy z tych graczy może być wolnym zawodnikiem na podstawie decyzji PZPN o rozwiązaniu kontraktów z winy klubu, a co za tym idzie nie będzie potrzeby za niego płacić. Współczuję nowemu trenerowi, który nawet nie wie czy zespół wyjedzie na obóz przygotowawczy bowiem wciąż nie ma wpłaty rezerwacyjnej na koncie ośrodka w Gniewinie.

- **Jesteś współzałożycielem Stowarzyszenia „Old Boys Lechia Gdańsk”, wciąż czekacie na zgodę klubu na korzystanie z logo Lechii?**

- Pismo do zarządu złożyliśmy już dwa miesiące temu. Ostatnio otrzymaliśmy po-



średnio odpowiedź, że zgoda będzie lecz nie w tej chwili gdyż trwają finalne negocjacje z nowym inwestorem Lechii.

Potencjalny właściciel to potentat w branży nieruchomości na rynku niemieckim - Westminister. My dłużej czekać nie

możemy i musimy złożyć rejestracyjne dokumenty teraz, gdyż we wrześniu musimy być gotowi do organizacji ju-

bileuszu 40-lecia z okazji zdobycia Pucharu Polski i meczu z Juventusem. Wiele podmiotów deklaruje nam pomoc i wsparcie. Jedynym warunkiem jest stworzenie organizacji i podmiotu usankcjonowanych prawnie.

- **Jak więc widzisz najbliższą przyszłość dla gdańskiego klubu?**

- Naprawdę trudno wyrokować. Tak na naprawdę nikt nie wie. Trudno mówić o wzmocnieniach. Żaden szanujący się piłkarz czy menedżer nie będzie chciał wiązać swojej przyszłości z klubem, który jest taką niewiadomą. Słowa prezesa, że chcemy awansować i wygrywać każdy mecz są tylko słowami. Nic za nimi nie idzie.

M.P.

PIŁKA W GRZE

ARMAGEDON W KASIE GEDANII*PEREŁKI TRENERA ZAWISZY* BAŁTYKOWI NIE POMÓGŁ DESANT Z LECHII

Ligi najwyższych szczebli krajowych (ekstraklasa, I i II liga) dawno zakończyły ligowe zmagania. Ci, którzy ponieśli porażki (Lechia, Arka, Chojniczanka) liżą rany i próbują wrócić do równowagi. Ci co wygrali (Puszcza Niepołomice, Polonia Warszawa) po zwycięskiej fecie borykają się z wypełnieniem wszystkich warunków na grę w wyższych szczeblach ligowych.

W Trójmieście najgorzej jest w Gdańsku. Tutaj naprawdę nikt nie położy złamanego szeląga na to, że od lipca zawita Lechia w I lidze. Do końca czerwca wszystko ma się rozstrzygnąć. Zapewnienia prezesa są naiwne i śmieszne. Poczekamy zobaczymy.

III LIGA GRUPA 2

Zakończyli zmagania III - ligowcy. Tak jak przewidywaliśmy dla Gedanii dość boleśnie. Dotkliwa porażka na boisku i zupełny armagedon w kasie. Klub od kilku ostatnich lat bez długów i z finansową stabilnością, raptem w ciągu 2-3 tygodni zadłużył się b. mocno jak na warunki III-ligowe. 55 tys. złotych + 23% vat wobec miejskich spółek to nie jest mało.

Nie tylko Gedanią żyje III liga. Z dobrymi akcentami sezon zakończyły drużyny Cartusii i Stolema Gniewino. Już wcześniej zauważyliśmy dobrą robotę trenera Dominika Czajki w Kartuzach. Tym razem chcemy zauważyć ruchy w Gniewinie. W ostatnim meczu w Stolemie dano szansę na grę trzech młodych talentów z rocznika 2007. Ba, jeden z nich - Maciek Biliński w debiucie strzelił gola na wagę 1 punktu! Więcej takich decyzji zwłaszcza, że u trenera Zawiszy w roczniku jest więcej takich „perełek”...

Zasłużony dla trójmiejskiego futbolu - Bałtyk Gdynia spada o kolejny szczebel rozgrywek. Nie pomógł desant z Lechii: Robert Jędrzejczak - trener, Oskar Skrzecz - piłkarz. Nie pomógł bardzo wpływowy wiceprezes klubu - Michał Listkiewicz. Nikt nie pomógł. Bałtyk spadł.

Kolejka 34 - 17-18 czerwca

Gedania Gdańsk - Olimpia Grudziądz 1:4 (0:2). Widzów: 2537.

Bramki: Krzysztof Bąk 87 - Szymon Stanisławski - 4 (14, 59, 64, 71).

na Polsat Plus Arenie Gdańsk.

Świt Skolwin (Szczecin) - Cartusia Kartuzy 0:2 (0:0).

Bramki: Maksym Zelenewycz 60, Bartosz Kuźniarski 70.

Stolem Gniewino - Polonia Środa Wielkopolska 1:1 (0:0).

Maciej Biliński 90 - Bartosz Bartkowiak 80 (k).

Jarota Jarocin - KP Starogard Gdański 2:1 (1:1).

Bramki: Dawid Idzikowski 39, Piotr Skokowski 87 - Piotr Łysiak 21 (k)

Błękitni Stargard - Unia Swarzędz 0:0

Pogoń Nowe Skalmierzyce - Bałtyk Gdynia 2:0 (0:0).

Bramki: Krystian Szczepaniak 53, Patryk Palat 57.

Vineta Wolin - Pogoń II Szczecin 3:2 (1:2).

Szymon Emche 10, Jakub Ostrowski 67, Kacper Żmudź 76 - Amin Doustali 12, Borys Freilich 45.

przerwany w 58. minucie na 24 minuty z powodu lądowania Lotniczego Pogotowia Ratunkowego na boisku.

Sokół Kleczew - Zawisza Bydgoszcz 4:1 (1:0).

Fabian Grzelka 33, 69, Mateusz Wzięch 64, Michał Zimmer 75 - Patryk Urbański 54 (k).

Unia Solec Kujawski - Unia Janikowo 3:0 (v.o)

Końcowa tabela III ligi, grupy 2.

1. Olimpia Grudziądz	34	76	23	7	4	73-18
2. Pogoń II Szczecin	34	69	20	9	5	69-25
3. Polonia Środa Wlkp.	34	64	20	4	10	75-54
4. Zawisza Bydgoszcz	34	62	19	5	10	69-45
5. Gedania Gdańsk	34	61	19	4	11	63-59
6. KP Starogard Gdański	34	59	17	8	9	44-35
7. Świt Skolwin (Szczecin)	34	55	16	7	11	61-41
8. Pogoń Nowe Skalmierzyce	34	54	16	6	12	51-46
9. Sokół Kleczew	34	47	14	5	15	53-48
10. Unia Swarzędz	34	44	11	11	12	37-42
11. Cartusia Kartuzy	34	43	11	10	13	37-40
12. Błękitni Stargard	34	42	10	12	12	46-45
13. Stolem Gniewino	34	36	9	9	16	33-52
14. Unia Solec Kujawski	34	35	9	8	17	40-59
15. Vineta Wolin	34	35	8	11	15	47-66
16. Jarota Jarocin	34	33	9	6	19	41-69
17. Bałtyk Gdynia	34	28	8	4	22	43-70
18. Unia Janikowo	34	10	2	4	28	17-85

+ GKS Przdokowo występuje pod nazwą Cartusia Kartuzy.
+ Unia Janikowo wycofała się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

IV LIGA POMORSKA

Wikęd Luzino mocnym uderzeniem kończy rozgrywki. W przedostatniej kolejce Jantar Ustka został zmieciony z boiska doznając prawdziwego pogromu. Drużyna Wikędu to zespół,

który mocno został wzmocniony uchodźcami z Ukrainy i efekt awansu został osiągnięty.

Trener Jerzy Jastrzębowski po ostatniej porażce u siebie szybko się zrewanżował na trudnym terenie Wejherowa.

W derbach Powiśla wygrała Pomezania. Wiosną przyzwyczailiśmy się do zwycięstw malborezyków. To bodaj 15 zwycięstwo na 17 meczów.

Kolejka 37 - 17/18. czerwca 2023.

Borowiak Czersk - Jaguar Gdańsk 2:1 (0:1).

Bramki: Arkadiusz Narloch (51), Patryk Laskowski (76) - Paweł Czychowski (9).

Wikęd Luzino - Jantar Ustka 12:0 (5:0).

Bramki: Szymon Skurat - 3 (15, 56, 69), Krystian Oplatkowski - 3 (46, 52, 66), Radosław Kostuch - 2 (82,88), Patryk Regulski (5), Adrian Petk (17-k), Roman Zalov (28), Wojciech Wilczyński (45).

Gryf Wejherowo - Powiśle Dzierzgoń 0:1 (0:0).

Bramka: Robert Hirs (63-k).

Wierzyca Pelplin - Pomezania Malbork 1:4

Pogoń Lębork - Grom Nowy Staw 3:6

Bytovia Bytów - Czarni Pruszcz Gdański 3:2

Sparta Sycewice - Arka II Gdynia 1:2

Chojniczanka II Chojnice - Anioły Garczegorze 2:3

MKS Władysławowo - Gryf Słupsk 1:0

GKS Kowale - Akademia Sportu Kolbudy 0:3 (v.o)

1. KTS-K Luzino	37	90	28	6	3	116-29
2. Pomezania Malbork	37	84	26	6	5	97-31
3. Grom Nowy Staw	37	75	22	9	6	89-34
4. Gryf Wejherowo	37	64	19	7	11	71-50
5. Chojniczanka II Chojnice	37	62	18	8	11	63-51
6. Arka II Gdynia	37	59	18	5	14	93-66
7. MKS Władysławowo	37	59	17	8	12	73-67
8. Sparta Sycewice	37	59	18	5	14	65-63
9. Jaguar Gdańsk	37	57	17	6	14	69-53
10. Anioły Garczegorze	37	56	17	5	15	78-70
11. Powiśle Dzierzgoń	37	56	16	8	13	59-61
12. Pogoń Lębork	37	50	15	5	17	47-60
13. GKS Kolbudy	37	49	15	4	18	53-60
14. Gryf Słupsk	37	47	14	5	18	52-57
15. Czarni Pruszcz Gdański	37	45	13	6	18	50-71
16. Wierzyca Pelplin	37	39	12	3	22	60-68
17. Bytovia Bytów	37	35	8	11	18	43-60
18. Borowiak Czersk	37	26	7	5	25	36-91
19. Jantar Ustka	37	8	2	2	33	27-147
20. GKS Kowale	37	30	8	6	23	34-86

*GKS Kowale wycofał się z rozgrywek po 29. kolejce.

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



Z natury
DOBRA ENERGIA

Zamów **fotowoltaikę**
oraz **pompę ciepła**
z **bezpłatną wizją**
lokalną i zacznij
oszczędzać



Skorzystaj
z dofinansowania
Mój Prąd 5.0

Zadzwoń **555 555 505*** lub wejdź na **energa.pl**

*Koszt połączenia według stawek Twojego operatora

Podsumowanie Gdańskiej Olimpiady Młodzieży

20 czerwca Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego gościł najaktywniejszych uczestników Gdańskiej Olimpiady Młodzieży – całorocznych rozgrywek międzyszkolnych. Wśród zaproszonych znaleźli się przedstawiciele następujących szkół: Szkoły Podstawowej nr 6, Szkoły Podstawowej nr 8, Szkoły Podstawowej nr 79, Szkoły Podstawowej nr 81, Szkoły Podstawowej nr 85, III Społecznej Szkoły Podstawowej „STO”, II Liceum Ogólnokształcącego, V Liceum Ogólnokształcącego, XIX Liceum Ogólnokształcącego.

W edycji rozgrywek Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w roku szkolnym 2022/2023 131 szkół wystawiło w 96 dyscyplinach sportowych 805 reprezentacji. 309 w Igrzyskach Dzieci, 208 w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej, 288 w Licealiadzie. W sumie we wszystkich rozgrywkach wzięło udział 6317 zawodników. 2440 uczniów wystartowało w Igrzyskach Dzieci reprezentując 57 szkół. W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej wystartowało 1790 uczniów reprezentujących 43 placówki oświatowe. W Licealiadzie rywalizowało 2037 uczniów z 31 szkół.

We wszystkich kategoriach rozgrywek łącznie wręczono 96 kompletów medali.

W Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży rywalizowano w następujących dyscyplinach: lekkoatletyka, koszykówka, piłka siatkowa, piłka ręczna, sztafetowe biegi przełajowe, drużynowe biegi przełajowe,



we, piłka nożna, unihokej, badminton drużynowy, tenis stołowy drużynowy, siatkówka plażowa, bowling, szachy drużynowe, koszykówka 3 x

3, wioślarstwo halowe.

Podczas spotkania drużyny o najwyższej aktywności w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży otrzymały podzięko-

wania oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatora - Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego. Nagrody wręczyła dyrektor GZSiSS

Pani Marlena Zajdzińska-Pelka w asyście koordynatora rozgrywek Sebastiana Drażby.

Koordinator rozgrywek podziękował również partnerom uczestniczącym w realizacji Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. W podziękowaniu za swoje zaangażowanie przedstawiciele partnerów otrzymali pamiątkowe statuetki. Wśród nagrodzonych znaleźli się: Gdański Ośrodek Sportu, Centrum U7, Centrum Szkolenia PZTS im. Andrzeja Grubby, Merkus, Maciej Jakubowski. Podziękowano również koordinatorom Gdańskiej Olimpiady Młodzieży, bo dzięki ich sprawnej organizacji poszczególne dyscypliny przebiegły bezproblemowo.

Wyniki klasyfikacji za udział w Gdańskiej Olimpiadzie Młodzieży obliczone zostały na podstawie osobostartów. Najaktywniejsze szkoły zostały wyróżnione przez organizatora pamiątkowymi tablicami oraz sprzętem sportowym.

Wyróżnione szkoły w Igrzyskach Dzieci:

Szkoła Podstawowa nr 81 – 122 uczniów
Szkoła Podstawowa nr 6 – 122 uczniów
Szkoła Podstawowa nr 85 – 109 uczniów

Wyróżnione szkoły w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej:

Szkoła Podstawowa nr 8 – 162 uczniów
III Społeczna Szkoła Podstawowa „STO” – 102 uczniów
Szkoła Podstawowa nr 79 – 96 uczniów

Wyróżnione szkoły w Licealiadzie:

II Liceum Ogólnokształcące – 226 uczniów
V Liceum Ogólnokształcące – 226 uczniów
XIX Liceum Ogólnokształcące – 212 uczniów

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

XXIX Ogólnopolski Finał Czwartków Lekkoatletycznych

Z nadziejami reprezentacja gdańskich lekkoatletów wyruszyła do Łodzi, gdzie najlepsi sportowcy mieli rywalizować w ramach Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych. W zawodach, które odbyły się w dniach 16-18 maja br. na stadionie AZS – AWF Łódź, wzięło udział pięćdziesięciu jeden uczniów gdańskich szkół podstawowych.

Przez dwa dni na stadionie AZS – AWF Łódź, uczniowie rywalizowali w sześciu kategoriach uzależnionych od wieku jak i płci. Ku zadowoleniu trenerów i samych zawodników reprezentacja Gdańska wraca z tych dwudniowych zawodów z jednym złotym medalem i 10 finałami.

Złoty medal wywalczył w skoku w dal Jan Błaszczuk. Również w skoku w dal Milena Martys zajęła 5 miejsce. Kinga Burcyc w biegu na dystansie 60 metrów wywalczyła 4 miejsce. Na tym samym dystansie Tymon Wilczewski dobiegł do mety jako piąty. Milena Brzóska w swoim koronnym biegu na 300 metrów zajęła 5 miejsce a Jakub Biliński na tym samym dystansie był dziesiąty. W skoku w dal Filip Parzyk „wyskakał” 6 miejsce, Kuba Błaszczuk i Szymon Wierejko zajęli 11 pozycję, a Łucja Adamczyk w swojej kategorii zdobyła 8 miejsce.

W finale rzutu piłeczką pałantową Antoni Świątek swoją próbą wywalczył ósme miejsce.

Reprezentacja Gdańska wystąpiła w następującym składzie: Szymon Woźnica,



Tymon Wilczewski, Jan Błaszczuk, Kinga Burcyc, Milena Martys, Anna Wanat, Filip Parzyk, Michał Dargiewicz, Milena Brzóska, Julia Szymańska, Maja Dębicka, Maja Nagórska, Martyna Bójko, Łucja Adamczyk, Szymon Bo-

rensztajn, Oliwier Łaszewicz, Jan Nurzyński, Oskar Martyś, Szymon Olkowski, Maciej Czarkowski, Antoni Lincer, Maja Chojnowska, Marta Czarkowska, Paulina Słońska, Wiktor Romanowski, Kosińska Matylda, Pietrzak Monika,

Maja ANdryszak, Jan Kopeć, Kacper Krawczykiewicz, Nicola Gostomska, Szymon Wierejko, Antoni Patryk Sitnik, Jakub Błaszczuk, Kacper Herstowski, Paweł Przybyśzewski, Weronika Witosławska, Patrycja Sankowska,

Joanna Ciechanowicz, Aleksandra Kasperska, Gierasik Zofia, Jakub Biliński, Agata Olszewska, Kalina Szadejko, Wiktoria Paszczyk, Gaja Zabielska, Dominik Juciewicz, Julian Janeczek, Mira Szadejko, Przemysław Mazurowski.

Opiekunami zawodników są: Krzysztof Krystecki, Krzysztof Skalski, Adrian Czwojda, Dariusz Adamczyk, Norbert Kański, Bożena Kamrowska, Waldemar Bajdek, Bernard Kwiatkowski.

źródło GZSiSS